

ROZDZIAŁ XV

O poznawaniu prawa sumienia

Streszczenie: Prawo sumienia pojawia się tylko u istot obdarzonych poznaniem istoty rzeczy, czyli osób. – Dotyczy tylko działań dobrowolnych. – Prawo sumienia to świadomość praw rozwoju danej osoby. – Rozumność osoby pozwala jej odkryć własne prawo rozwoju. – Wolność osoby pozwala jej akceptować, lub odrzucić własne prawo rozwoju. – Poznanie praw sumienia rozwoju osoby nie jest możliwe w zawężonej perspektywie metodologii redukcjonizmu. – Skala rozwoju osoby przekracza skalę elementarnych doznań zmysłowych. – Prawo sumienia nie krępuje wolności wyboru działania, ale konsekwencje złego wyboru są nieuniknione (konieczne). – Te konsekwencje nazywa się sankcjami prawa sumienia. – Są one wewnętrzne, czyli dotyczą tej samej osoby. – Polegają one przede wszystkim na zahamowaniu i wykołajeniu prawidłowego rozwoju osoby. – Ostateczną sankcją jest śmierć moralna, tj. stan nieodwracalnej, pogłębiającej się potworności moralnej.

Etyka, moralność

W problematyce etyczno-moralnej można wyróżnić następujące trzy sfery:

- 1) **kwestie moralne** (prawo etyczne, moralne): Czy poligamia jest zła? Czy powinienem dawać jałmużnę? [►etyka normatywna, prawo moralne]
- 2) **opinie moralne** (poglądy etyczne): co muzułmanie, ateści, katolicy, liberałowie myślą o dopuszczalności kary śmierci? [►etyka opisowa, moralność historyczna]
- 3) **pojęcia moralne** (przedmiot etyki): co oznacza termin „dobro”, „zło”, „obowiązek”, „kara”, „nagroda”, „wychowanie moralne” [►etyka] (R. M. Hare, „*Ethics*”, w: „*The concise encyclopedia of western philosophy and philosophers*”, ed. by J. O. Urmson, Hutchinson of London, 1975).

Uwaga 1. Zależność między teorią poznania, a teorią etyczno-moralną.

Moralne	prawo	poglądy	pojęcia
<i>subiektywizm</i>	złudzenie	indywidualizm	wieloznaczne
<i>ewolucjonizm</i>	okresowe	historyczno-statystyczne	wieloznaczne
<i>obiektywizm</i>	niezmienne	obiektywne	jednoznaczne

Powyższe zagadnienia stanowią trudny problem poznawczy, mianowicie pojawia się tu pytanie:

- ad 1) jak stwierdzić prawidłowość zachowań i skutków zachowań moralnych?
- ad 2) jak poznać poglądy drugiego człowieka? Czy można jego słowa brać na serio?
- ad 3) jak badać przedmiot (sens) pojęć moralnych?

Etyka opisowa:

opis poglądów opis sytuacji etycznych

ziemia jest płaska (poglądy: tak) ziemia jest płaska (rzeczywistość: nie)

niewolnictwo jest dopuszczalne (pogląd?, rzeczywistość?)

uczenie dzieci, jak oszukiwać na egzaminie (pogląd, rzeczywistość)

Które sytuacje uznać za zjawiska etyczne (analogicznie do zjawisk biologicznych, psychologicznych, społecznych)? Czy w ogóle istnieją obiektywne „sytuacje etyczne”? Czy te sytuacje rozstrzygają o wątpliwościach etycznych, czy one rozstrzygają spór o przedmiot etyki?

Czy da się ukazać przedmiot etyki? W jakich warunkach da się to ukazać?

Zwolennicy moralnego prawa naturalnego (prawa sumienia) nie są jednomyślni, co do definicji tego prawa.

Niektórzy teologowie uważają, że prawo moralne polega na posłuszeństwie objawionej woli Bożej. Czyli prawo to zgodność z wolą Boga.

[To jest np. bardzo trudny problem istoty ofiary Abrahama, który – przez jakiś czas – sądził, że Bóg chce śmierci jego syna Izaaka]

Filozofowie AT uważają, że prawo moralne to zgodność z naturą człowieka. Ponieważ filozofia AT uznaje Boga za Stwórcę natury człowieka, zatem prawo moralne, w ostatecznym rozrachunku, wynika z woli Boga Stwórcy.

[W takim wypadku Bóg, Stwórca Życia, nigdy nie chce śmierci – nawet grzesznika. Świadomy i dobrowolny wybór Wiecznej Śmierci, Nieskończonego Obumierania, byłby maksymalnie przeciwny Woli Boga].

Oczywiście pojawia się tu pytanie: jak poznać naturę człowieczeństwa?

Ta odpowiedź musi rozstrzygnąć pomiędzy następującymi dylematami:

- Czy „człowiek” to stan aktualny (chwilowy, momentalny), czy raczej proces?
- Czy „człowiek” to proces działania, funkcjonowania, czy raczej proces rozwoju?
- Czy „człowiek” to tylko pełny rozwój biologiczny gatunku *Homo sapiens*.
- Czy „człowiek” to tylko pełny rozwój psychologiczny gatunku *Homo sapiens*?
- Czy „człowiek” to pełny rozwój duchowy (rodzinny, społeczny, religijny, odkrywczy, wynalazczy, artystyczny, ...?)
- Czy „człowiek” to pełny rozwój zgodnie z przeznaczeniem człowieka do nieśmiertelności i obcowania z Bogiem w Zmartwychwstaniu i w Życiu Wiecznym?

Czy istnieją różne rozwoju człowieka?

Czy istnieje tylko jedna forma rozwoju człowieka, tj.

doskonale poznanie rzeczywistości?

doskonałość działań w rzeczywistości?

Czy pełny rozwój człowieczeństwa jest obserwowalny tu na ziemi?

Czy pełny rozwój człowieczeństwa sięga poza śmierć?

Pojęcie dobra i zła – to rodzaj odniesienia do przyjętej koncepcji prawa sumienia. Jeśli jako prawo sumienia przyjąć (jak to czyni AT) pełny rozwój całego potencjału człowieczeństwa – to co ten rozwój hamuje, blokuje, wyklucza, przekreśla, rujnuje – to jest „zło” to, co ten rozwój przyspiesza, umożliwia, ułatwia to jest „dobro”

Przekształcenia światopoglądowe. W ostatnich wiekach cywilizacji europejskiej doszło w systemie i programach powszechnego nauczania dzieci i młodzieży do wielkiej rewolucji światopoglądowej. Powszechny światopogląd zdroworozsądkowy, czyli poznawczo optymistyczny pluralizm bytowy (człowiek, istoty żywe i przedmioty martwe, Bóstwo Najwyższe, istoty wyższe od człowieka) został uznany za rodzaj iluzji. Na miejsce tego, poprawnego w zasadzie, obrazu rzeczywistości został (najpierw na uniwersytetach a potem stopniowo na coraz niższych poziomach szkolnictwa) wylansowany elitarny tzw. światopogląd „naukowy”, czyli redukcjonistyczny i poznawczo pesymistyczny monizm materialistyczny (człowiek, istoty żywe są formami odwiecznej i samorozwijającej się materii pierwotnej, poza którą rozum ludzki żadnej innej rzeczywistości nie widzi i dostrzec nie może). Więcej na ten temat w następnym rozdziale.

Co to oznacza?

W światopoglądzie zdroworozsądkowym wielość i różnorodność rzeczy i procesów była

traktowana jako fakt oczywiście prawdziwy i punkt wyjścia poznania teoretycznego (abstrakcyjnego). Wszelkie poznanie intelektualne miało swoje oparcie i uzasadnienie w bezpośrednim doświadczeniu przedmiotu (optymizm poznawczy). Wyjaśnienie genezy różnorodności i wielości form substancji (pluralizm), znajdowało ostateczne rozwiązanie w tezie o istnieniu Jedyne, Stwórczego Bytu Najwyższego (Boga nazywanymi różnymi Imionami w różnych religiach). Poznanie istnienia Boga jest tu najwyższym i ostatecznym etapem poznania a zarazem ostatecznym rozwiązaniem wszelkich zagadek Kosmosu. Poznanie tego, co najdoskonalsze i najbogatsze bytowo staje się rozwiązaniem zagadki powstania wszystkich niższych form istnienia.

W światopoglądzie „naukowym” – przedstawianym od wielu już lat dzieciom i młodzieży jako poprawna wizja rzeczywistości – oczywista dla każdego wielość i różnorodność zjawisk jest rozumiana zupełnie inaczej. Po pierwsze jest ona sprowadzana do formy najprostszej (redukcjonizm), a wyższe, abstrakcyjne lub bardziej złożone formy pojęć opisujących zjawiska (przyczyny, istota, konieczność, prawo) traktowane są jako rodzaj złudzenia (pesymizm poznawczy). Ale rewolucja pogładowa nie kończy się na przyjęciu teorii redukcjonizmu i doktryny pesymizmu poznawczego. Jakby ukoronowaniem owej rewolucji myślowej jest dążenie do tego, by człowiek zgodził się na następującą tezę: ostatecznym wyjaśnieniem wszystkich zagadek powstania i istnienia (życia i śmierci, sprawiedliwości i niesprawiedliwości, ludzkości i nieludzkości ... jest najprostsza, „najuboższa” zjawiskowo i jakoby jedyna forma „substancji”, czyli materia (monizm materialistyczny). W ten sposób materia i jej bezmyślny, chaotyczny dynamizm są lansowane jako „naukowe” wyjaśnienie genezy człowieka. Człowiek (a nie Bóg) jest bytem najwyższym, choć jest tworem materii najprostszej.



Ryc. 1. Redukcjonizm i emergentyzm monizmu materialistycznego.

Co to jest redukcjonizm?

Redukcjonizm jest to teza filozoficzna zakładająca niejako z góry, że elementy danego zjawiska zawierają pełnię opisu całości tego zjawiska (redukcjonizm opisowy), bądź w pełni wyjaśniają genezę tego zjawiska (redukcjonizm przyczynowy) (por. np. W. Kołos, 1990, „O

odmianach redukcjonizmu w nauce i jego granicach”, W: Nauka-Religia-Dzieje, V Seminarium Interdyscyplinarne w Castel Gandolfo, 8-11 sierpnia 1988, pod red. J. A. Janika i P. Lenartowicza SJ, Wyd. Filoz. T. J., Kraków, p. 11-25).

Redukcjonizm wywodzi się z pozytywizmu Augusta Comte'a (1798-1857) i zakłada, że:

- Zjawiska moralno-religijne znajdują swój pełny opis i genezę w statystyce
- ▶ zjawisk psychologicznych, które znajdują swój pełny opis i genezę w statystyce
- ▶ zjawisk biologicznych, które znajdują swój pełny opis i genezę w statystyce
- ▶ zjawisk chemicznych, które znajdują swój pełny opis i genezę w statystyce
- ▶ zjawisk fizycznych atomu, które znajdują swój pełny opis i genezę w statystyce
- ▶ itd., itd.

Redukcjonizm znajduje swoje oparcie w hipotezie atomizmu logicznego, o którym będzie mowa niżej.

Rozwój monizmu i zanik pluralizmu bytowego. Tendencje intelektualne podważające światopogląd monoteistyczno-pluralistycznego i lansujące ateizm materialistyczny istniały chyba zawsze, a na pewno jeszcze za czasów greckich, ale były zbyt słabe, by zdobyć na dalszą metę przewagę i by zapanować nad umysłami większości społeczeństwa. Dopiero w epoce nowożytnej nurt filozofii materialistyczno-agnostycznej przedostał się (przez szkolnictwo, zwłaszcza uniwersyteckie, kształcące nauczycieli) do mentalności społeczeństw Europy i w ogóle krajów, które przyjęły europejskie standardy edukacji. Natomiast światopogląd monoteistyczno-pluralistyczny istnieje obecnie w miliardowych masach ludzi bez wykształcenia, oraz w doktrynie stanowiącej kontynuację myśli Sokratesa, Arystotelesa i wielkich szkół tworzących nurt filozofii scholastyczno-tomistycznej. Ta filozofia przechowała się praktycznie tylko w Kościele Katolickim. Gdyby nie ciągłe napomnienia i zachęty papieży od Leona XIII po Jana Pawła II, doszłoby do kompletnego wyginięcia tych, którzy poglądy monoteistyczno-optimistyczne znają i przekazują z pokolenia na pokolenie.

Oto intelektualne „narzędzia” wspomnianej wyżej przemiany światopoglądowej (Blanshard, op. cit. p. 100):

Atomizm logiczny redukcjonizmu:

jakiegokolwiek twierdzenie, teoria, doktryna zależy od wiarygodności prostych, niepodzielnych (atomowych) stwierdzeń opisujących doświadczenie zmysłowe, a te doświadczenia elementarne nie są ze sobą niczym powiązane.

Co to oznacza w praktyce? Praktyka zdroworozsądkowa dzieliła treści pola widzenia na trzy kategorie:

- a) treści, które dotyczyły przedmiotów objętych „w całości” polem widzenia (np. mrówka, kamyk, kryształek, wróbel, kropla ... itd.)
- b) treści, dotyczące przedmiotu, którego tylko fragment mieści się w polu widzenia (np. Ziemia, rzeka, łańcuch górski, linia telefoniczna, tory kolejowe ... itd.)
- c) treści, dotyczące przedmiotu, którego struktura i dynamika znajduje się poza rozdzielczością naszych zmysłów (np. pył mąki, planety, gwiazdy, pyłek kwiatowy, struktura komórek żywych ... itd.)

Na miejsce tych rozróżnień redukcjonizm wprowadził pojęcie „danych atomowych”, czyli wyizolowanych abstrakcją jednolitych cech przedmiotu (odcień barwy, element kształtu, najmniejszy rozróżnialny element dźwięku ...). Te „dane” redukcjonizm uznał za jedyne składniki opisu przedmiotu.

Nieskończone rozdrobnienie przedmiotu poznania. Jeśli to prawda, to istnieje tylko „proszek” bytowy, a wszelkie złożone formy istnienia są przypadkowym zlepkiem tego

„proszku”, nie wyrażającym żadnej obiektywnie istniejącej rzeczywistości. Mówiąc obrazowo, istnieją tylko opiłki żelaza a „pole magnetyczne” jest złudzeniem poznawczym.

Redukcjonistyczna teoria wiarygodności:

znaczenie, sens wyrażen zależy zawsze i wyłącznie od weryfikacji tego sensu w zmysłach

Ta teoria nie jest do przyjęcia przez nauki przyrodnicze, które oczywiście wykazały, że pewne formy energii i pewne struktury są dla samych organów zmysłowych niedostrzegalne (np. pole magnetyczne, pole grawitacyjne). Zawiężona teoria wiarygodności nie pozwoliłaby napiętnować tak oczywistych błędów, jak „prawo” do kłamstwa, prawo do torturowania, do prześladowania, wyzyskiwania słabszych, innych ras, kobiet i dzieci niepełnosprawnych. Nie pozwoliłaby też bronić tak oczywistych praw jak prawo do wolności sumienia, prawo do życia i prawo do wynagrodzenia za pracę.

Aprioryzm teorii redukjonistycznych:

nie istnieją prawidłowości (prawa, zasady) niezależne od struktury naszych pojęć

Taki pogląd wyklucza jakiegokolwiek odwoływanie się do „praw przyrody”. Pozwala też kształtować program wychowania i kształcenia młodzieży na dowolnych „zasadach”. Odróżnianie między zasadami „szlachetnymi” a „podłymi” nie ma oparcia w rzeczywistości. Nie jest też rzeczą jasną, co – jeśli nie przedmiot poznania – decyduje o strukturze naszych pojęć, ani jak można wierzyć tej teorii, że jest „prawdziwa” – czy termin „prawda” ma wtedy jakiś sens?

Redukcjonistyczna teoria wartości:

dobro, piękno itp. nie są poznawane (prawdziwe), lecz są „przeżywane” bez relacji do poznania prawdy i rzeczywistości obiektywnej.

Taki pogląd może sugerować że (analogicznie) wydarzenia o treści moralnej, związane z osądem sumienia, rozgrywają się w sferze niezależnej od przebiegu zjawisk rejestrowanych zmysłami i intelektem.

Poniższy, krótki z konieczności, komentarz do wymienionych wyżej tez redukjonizmu, a ogólniej materializmu i pesymizmu poznawczego będzie rodzajem doświadczenia intelektualnego, przy pomocy którego mam nadzieję posiąć ziarenko wątpliwości w słuszność tych czterech tez światopoglądu monoteistyczno-optimistycznego.

Legenda (fińska) o pokutującym rozbójniku:

Pewien rozbójnik, który dziewięciu ludzi zamordował, a dziewięćdziesięciu innych ograbił ze wszystkiego, postanowił wyświadczyć się i pokutować. Mnich w klasztorze zadał mu za pokutę podlewanie sitem spalonego, martwego pieńka w zagłębieniu gruntu przy drodze do miasta. Rozbójnik całe tygodnie i miesiące nosił wodę sitem, ale miejsce to pozostawało suche i martwe. Codziennie rano, drogą do miasta chodził mężczyzna ponury i gniewny. Wieczorem, ten sam mężczyzna wracał z miasta najwidoczniej bardzo zadowolony. Rozbójnik czuł narastającą niechęć, nienawiść do tego człowieka. Walczył z tym, ale potem rzekł do siebie: „Zabiłem już dziewięciu, jeden więcej, jeden mniej, cóż to ma za znaczenie, zabiję go!” I zabił. Potem położył się spać, a rano, gdy przyszedł znowu na miejsce pokuty zobaczył, że zagłębienie jest pełne wody, a z pieńka wyrósł świeży, zielony pęd. Pobiegł do klasztoru i przyprowadził mnicha, któremu wszystko opowiedział. „Teraz rozumiem” – wykrzyknął zakonnik. „Znałem tego człowieka. To był sędzia. Wszyscy w mieście modlili się, aby Pan Bóg coś z nim zrobił. On sprawy proste komplikował, a skomplikowane upraszczał. Dobrze zrobiłeś Rozbójniku, Bóg ci najwyraźniej przebaczył i ja ci też przebaczam. Idź w pokój, twoja pokuta skończona.”

Ze zdroworozsądkowego punktu widzenia nie ma proporcji pomiędzy zachowaniem człowieka chodzącego po drodze, a nienawiścią, która popchnęła rozbójnika do mordu. Gdyby rozbójnik wiedział o strasznych krzywdach jakie ten sędzia wyrządził, ta legenda nie byłaby tak oburzająca i demoralizująca. Ale zabić kogoś za to, że jest ponury, lub wesoły – to straszne.

Spróbujmy teraz rozważyć ową legendę z punktu widzenia tych reguł metodologicznych, które doprowadziły do zdyskredytowania światopoglądu monoteistyczno-optimistycznego i rozpowszechnienia światopoglądu „naukowego”.

Komentarz do legendy o pokutującym rozbójniku



Ryc. 2. Rola czasu, uczuć i poznania wartości w dochodzeniu do poprawnego osądu.

Interpretacja redukcjonistyczna

Atomizm logiczny domaga się, by całe wydarzenie rozłożyć na elementarne doświadczenia zmysłowe (kształtów, barw, odległości, porcji energii, masy ... itp.). Trzeba zbadać rozmiary rozbójnika, wagę jego ciała, objętość mózgu, ... itd. Te doświadczenia „atomowe”, nie są – twierdzi atomizm logiczny – ze sobą powiązane, bowiem idea „relacji” jest pojęciem intelektualnym, którego zmysły nie rejestrują. Zatem łączenie tych doświadczeń w takie zespoły i obrazy w jakich ta legenda została opisana, zależy nie od rzeczywistości, lecz od struktury naszych pojęć. Weryfikacja tych pojęć nie może wznieść się ponad poziom tych elementarnych doświadczeń zmysłowych. Wrażenie dobra lub zła, sprawiedliwości lub niesprawiedliwości opiera się na złożonych zespołach elementarnych doświadczeń zmysłowych, a takie złożenia nie mają stałych, regularnych podstaw w rzeczywistości. Zatem wnioskowanie o tym czy ten czyn był moralny, czy nie moralny nie ma sensu. Rozbójnik miał pewne wątpliwości, mnich nie miał żadnych wątpliwości, a ludność miasteczka się ucieszyła. Nasze oburzenie, odczucie „niewłaściwości” też jest czysto subiektywne, nie wyraża jakiegś „prawdy moralnej”, ani „prawidłowości moralnej”.

Interpretacja AT

Zupełnie inaczej tę samą legendę interpretować będzie arystotelizm i tomizm. Oto szkic rozumowania w stylu tomistycznym:

Przedmiot prawa moralnego. Przedmiotem doświadczenia moralnego jest całość a nie dowolny wycinek życia ludzkiego. Prawo moralne przede wszystkim dotyczy człowieka, który działa, a w drugiej kolejności skutków jego działania. Ocena moralna zabójstwa musi też brać pod uwagę całość życia ofiary morderstwa, a nie jego fragment. Sędzia przecież mógł się nawrócić – tak jak rozbójnik się przecież nawrócił – mógł pokutować, wynagradzać krzywdy (zbój Madej – gadają – służył ponoć w klasztorze jako parobek, pracując i modląc się za swoje ofiary spłacał dług krzywd).

Wartość życia nie może być poznana, bez poznania całego (choćby jednego) cyklu tego życia. Np. dziecko, które zabiło matkę pisklętom pojmie rozmiary zła tylko wtedy, gdy pozna, że pisklęta bez matki też zginą. Dziecko, we wczesnym okresie rozwoju, nie zdaje sobie najczęściej sprawy z konsekwencji manipulowania nabitym pistoletem. Dopiero ten, kto ma w świadomości bardziej kompletny obraz pewnych związków, konsekwencji, może uświadomić sobie wagę jakiegoś czynu. Rozproszkowanie (redukcjonizm) pojęć uniemożliwia dostrzeżenie sensu pewnych nakazów i zakazów. Bowiem pewne rzeczywistości (np. ludzkie szczęście) są długotrwałymi (lub nawet wiecznymi) procesami i nie mogą być ujęte w nieruchomą formę, zastygniętą w przestrzeni i czasie jak rzeźba, lub fotografia. Poznanie wartości moralnej wymaga rozpoznania wszystkich elementów bardzo złożonej rzeczywistości. Natomiast podejście atomistyczne wyklucza szansę poznania życia człowieka, a prawdopodobnie nawet życia bakterii.

Skala obserwacji a skala przedmiotu. Analizowanie problemów moralnych, etycznych w zbyt ciasnej skali obserwacji uniemożliwia dostrzeżenie sensu prawa i zasad moralnych. Np. analizowanie problemu zachowań seksualnych w skali 2 miesięcy wakacji – zapominając, lub nie dopuszczając do świadomości, że człowiek żyje dłużej niż 2 miesiące, że inne jest szczęście kwiatka w doniczce, a inne ciętego kwiatka w wazoniku – z góry przesądza wynik takiej analizy. Wszystko wolno, bo to „nic nie szkodzi”. To jest prawda, w skali 2 miesięcy nawet przyzwyczajenie się do narkotyków i zarażenie AIDS „nic nie szkodzi”.

Rola uczuć. W obliczu dramatów moralnych nasze uczucia są poruszone. Ale nie musi to wcale dowodzić, że to poruszenie jest niezależne od działania rozumu. Przeciwnie. Nie w każdym, co prawda, ale w wielu wypadkach, zaangażowanie uczuciowe podwyższa jakby poziom wrażliwości poznawczej zmysłów i rozumu, wyczula na subtelne sygnały cierpienia i krzywdy, lub radości i szczęścia. Również i w badaniach przyrodniczych element zaangażowania, zainteresowania, fascynacji i przejęcia uczuciowego wcale nie musi zaślepić, ani uniemożliwiać prawidłową rejestrację faktów.

Czym jest zatem Prawo Moralne (Naturalne)?

Istnieją – z grubsza rzecz biorąc – cztery formy prawa: *fizyczne, biologiczne, pozytywne (sztuczne)* i *moralne (naturalne)*. Wszystkie te rodzaje, razem z ich sankcjami są przedstawione na Tabeli A.

Prawo moralne (naturalne) człowieka jest taką normą dobrowolnych działań człowieka, która szanuje jego własną naturę (istotę), czyli rozumność, wolność i nieśmiertelność.

Prawo moralne nie jest zatem zbiorem przepisów, choć przepisy mogą symbolami języka wyrażać to prawo. Nie jest też odzwierciedleniem jakichś Odwiecznych Praw (czyli Idei typu platońskiego). Jest takim dobrowolnym ograniczeniem postępowania człowieka, by nie doszło do zaniku godności człowieka i do okaleczenia jego człowieczeństwa. A więc podstawą prawa naturalnego (moralnego) jest sama natura człowieczeństwa. Kto tę naturę dobrze pozna – ten pozna prawo moralne. Kto tę naturę pozna fragmentarycznie, lub błędnie ją opisze, ten nie może poznać prawa moralnego, ani go uznać.

Konieczność (konsekwencji) prawa moralnego

Prawo moralne nie jest konieczne w sensie przymusu, ale konsekwencje nieprzestrzegania tego prawa są konieczne (nieuniknione).

Człowiek nie ma prawa krzywdzić drugiego, ale wykonanie tego prawa zależne jest od swobodnej jego decyzji, chyba, że wkroczy prawo pozytywne i ten człowiek zostanie obezwładniony. Człowiek jest zobowiązany poznawać rzeczywistość i opierać się zniewoleniu przez namiętności i ślepe instynkty, ale wykonanie tego prawa jest zależne od jego swobodnej decyzji. W tym sensie nie jest to prawo przymusowe, bez wolności działania to prawo nie może zobowiązywać.

Tabela A. Skala poznania przedmiotów różnorodnych form praw(idłowości).

Rodzaj prawa	Skala poznania przedmiotu prawa	Rodzaj konsekwencji czyli „sankcji”
Fizyczne = ograniczenia wynikające z wewnętrznej natury ciał astronomicznych i chemicznych (np. metale tworzą tlenki a niemetale wodorotlenki, masy się przyciągają, a elektryczne ładunki jednoimienne odpychają).	np. cząstka elementarna atom cząsteczka chemiczna kryształ planeta gwiazda	Konsekwencje błędu – zależnie od możliwości technicznych – częściowo lub w pełni odwracalne. Prawa możliwe do manipulowania w pełnym zakresie.
Biologiczne = ograniczenia wynikające z wewnętrznej natury ciał biologicznych (np. lew nie może mieć liści, a drzewo nie ma futra, żbik jest drapieżnikiem, a tasiemiec pasożytem przewodu pokarmowego, sowa dobrze widzi w nocy, a kura w nocy widzi słabo)	np. bakteria pierwotniak glon trawa ptak słoń drzewo wieloryb	Konsekwencje – w wypadku śmierci biologicznej – nieodwracalne. Prawa możliwe do manipulowania w ograniczonym zakresie.
Pozytywne (sztuczne) = ograniczenia wprowadzone rozumnymi lub bezrozumnymi decyzjami ludzi i grup społecznych (np. ruch prawo– lub lewostronny, obowiązek posiadania dowodu osobistego, zakaz palenia na peronie, obowiązek posiadania wiz na wjazd do USA, zakaz noszenia kwefu, itd.)	np. człowiek rodzina gmina partia warsztat państwo	Możliwość przewyciężenia zależy od układu sił między poszczególnymi ludźmi, grupami społecznymi, narodami, państwami itd.
Moralne (naturalne) = ograniczenia zobowiązujące rozum i wolę, ale nie krępujące swobody decyzji (np. pomóż w nieszczęściu, uszanuj bezbronny i niedołężny, trzymaj na wodzy swoje namiętności i instynkty, kieruj się myślą o przyszłości)	np. rozwój dziecka, szczęście rodziny, szanse życia wiecznego	Wyrzuty sumienia (głos sumienia) zanik tego głosu – zanik „odpowiedzialności” zanik wolności (niewola namiętności) zanik wrażliwości uczuć zanik jasności, rozumności myśli postęp wewnętrznej, nieodwracalnej śmierci duchowej („człowiek bez zasad, bez godności, bez sumienia i bez litości”)

Sankcje

W kwestii moralności mówi się o sankcjach. Każde prawo ma jakieś „sankcje”, bo „sankcje” są synonimem konsekwencji.

Pogwałcenie prawa moralnego powoduje skutki absolutnie konieczne. Człowiek, który krzywdzi innych nie może pozostać wewnętrznie nietknięty w swej rozumności, wolności i rozwoju. Jego bezprawne (moralnie) postępowanie spowoduje uszkodzenie jego własnej istoty. To uszkodzenie jest najgorszym okaleczeniem jakie może człowieka dotknąć.

Uderzenie młotem w palec miazdzy tkanki. To są konsekwencje prawa działania masy i pędu młotka na struktury skóry, ścięgien, kości. Tylko cud mógłby te konsekwencje unicestwić. Tama musi runąć, jeśli spistość jej struktury nie odpowiada poziomowi ciśnienia wody. Takie relacje określają prawa fizyczne. Konsekwencje (sankcje) jakiegoś prawa mogą być natychmiastowe lub „odroczone”. Różne procesy fizyczne, lub psychologiczne trwają różnie długo. Skala czasu różnych procesów fizycznych, psychologicznych jest różna. Samochód nie zardzewieje w ciągu jednej godziny. Człowiek się nie utopi, ani nie wpadnie w nałóg w ciągu ułamka sekundy. Śmierć pod wpływem wysokiego napięcia, lub przy powieszeniu następuje nagle, śmierć z powodu raka, lub uduszenia zabiera więcej czasu. Konsekwencje (sankcje) prawa moralnego ujawniają się powoli i dlatego przyjęcie pozytywistycznej teorii poznania wyklucza dostrzeżenie tych konsekwencji. Jeżeli u kogoś pojęcie „życia ludzkiego” oznacza „proszek” elementarnych, „luźnych” doznań, to termin „naturalne prawo moralne” nie może mieć żadnego sensu.

Prawidłowość (stałość) norm moralnych

Prawidłowość oznacza tu stałą powtarzalność relacji przyczyny i skutku. Co tu jest przyczyną? Przyczyną jest pewien typ działania (sprawiedliwego, lub niesprawiedliwego, mądrego, lub bezmyślnego, dalekowzrocznego, lub krótkowzrocznego). Co jest skutkiem? Skutki pojawiają się z dużym opóźnieniem. Dopiero analiza doświadczeń historii, analiza losu społeczeństw poddawanych takim lub innym presjom wychowawczym (np. socjalizm hitlerowski, czyli nazizm, socjalizm bolszewicki, czyli komunizm) pozwala wykazać nieprzypadkowy związek pomiędzy pewnymi formami wychowania człowieka a wewnętrzną wartością tego człowieka. Dlatego znajomość historii prawdziwej, lub zakłamanej w dużej mierze decyduje o poznaniu prawa moralnego. Ukazywany przez historię nieprzypadkowy związek jest właśnie określany terminem „prawo” (czyli prawidłowość, regularność, powtarzalność). Tak jak pewne kryształy wykazują prawidłowości (powtarzalności) takich cech, jak twardość, kruchość, barwa itp. podobnie taki, lub inny stosunek do pracy, rodziny, bliskich, społeczeństwa i Absolutu sprzyja (statystycznie), lub nie sprzyja radości i szczęściu. Są to prawidłowości niezależne od praw fizyczno-chemicznych i niezależne od takich lub innych arbitralnych decyzji człowieka, lub społeczeństwa. Sama wola wychowawcy nie może zmienić natury, istoty człowieka. Nie może np. zmienić faktu, że istnienie człowieka jest wieczne, choć ma początek. Zatem wychowawca tylko na krótko mógłby stłamsić w człowieku tęsknotę wieczności – ona wcześniej czy później obudzi się na nowo.

Przypowieść o pralce automatycznej

Tę niezmienną naturę prawa naturalnego można porównać do wewnętrznego prawa pralki automatycznej. To prawo jest wypisane na instrukcji obsługi. „Nie uruchamiać bez napełnienia wodą! Nie włączać grzałki bez wody! Nie wrzucać do 5-kilogramowego bębna 10 kg bielizny! Nie wirować bielizny przez 100 godzin bez przerwy!” ... itd. Ta „Instrukcja” nie jest w zasadzie konieczna. Gdyby jej nie było, wystarczyłoby zbadać strukturę pralki i to pozwoliłoby na odtworzenie tych samych w zasadzie zakazów i nakazów. Wola właściciela pralki nie może zmienić sensu tych nakazów i zakazów. Sankcje tego „naturalnego prawa pralki” są czysto wewnętrzne.

Gdy ktoś nie przestrzega instrukcji, nie przychodzi upomnienie, lub grzywna z fabryki pralek. Jedyłą sankcją jest to, że pralka się niszczy i przestaje działać.

Sumienie

Czym jest sumienie? Jest działaniem rozumu dostrzegającego ostateczne konsekwencje pewnych czynów dotyczących szczęścia człowieka.

Szczęście zaś (bądź nieszczęście) człowieka może być traktowane fragmentarycznie lub całościowo. Sumienie zafascynowane szczęściem fragmentarycznym, lub fragmentarycznym nieszczęściem, nie będzie dbało o to, co stanie się jutro, bo radość „tu i teraz” będzie dla tego sumienia „dobrem najwyższym”. Nieosiągalność tego fragmentarycznego dobra może spowodować zatarcie świadomości sensu dalszego życia i spowodować próbę samobójstwa.

Zatem sumienie krótkodystansowe i skłonne do samobójstwa jest wyrazem krótkodystansowego, wycinkowego poznania rzeczywistości i braku orientacji w możliwościach przekraczających ramy jednego dnia, lub jednej pory roku. (Ja zdaję sobie sprawę z tego, że porządnie spłyciłem kwestię samobójstwa).

To, co na temat moralności mówi sama filozofia może być przygnębiające – zwłaszcza w zestawieniu z zewnętrznym (historycznym) i wewnętrznym (osobistym) doświadczeniem „ludzkiej słabości”. Dopiero poznanie Wszechmocny Pana Boga Żywego i Niewypowiedzianie Dobrego przywraca nadzieję i optymizm. Takie jest moje przekonanie. Uświadomienie sobie pewnych dramatycznych sytuacji zmusza do szukania rozwiązania i ułatwia, jak przypuszczam, zaufanie – z konieczności – do takiej religii, która nie przekreśla zdroworozsądkowego światopoglądu filozoficznego. Gdyby go przekreśliła, podcięłaby – jak sądzę – swoje własne korzenie.